

ORGAN ZWIĄZKU  
STRZELECKIEGO

NUMER

6

ROK XVI

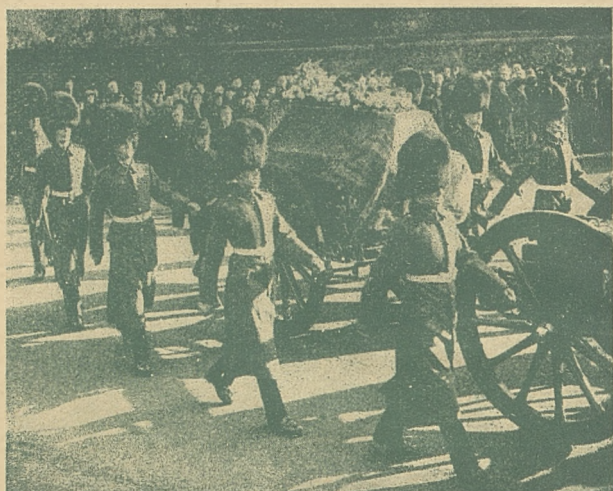
STRZELEC







*Anglicy składają ostatni hołd swemu umiłowanemu królowi Jerzemu V.*



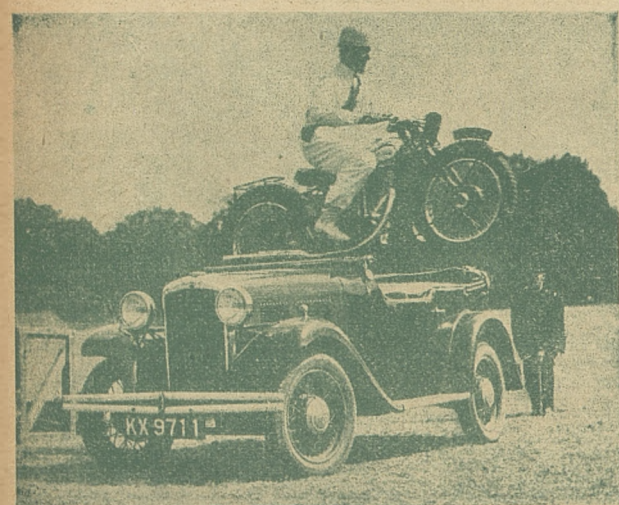
*Trumna ze zwłokami króla angielskiego Jerzego V na ulicach Londynu.*



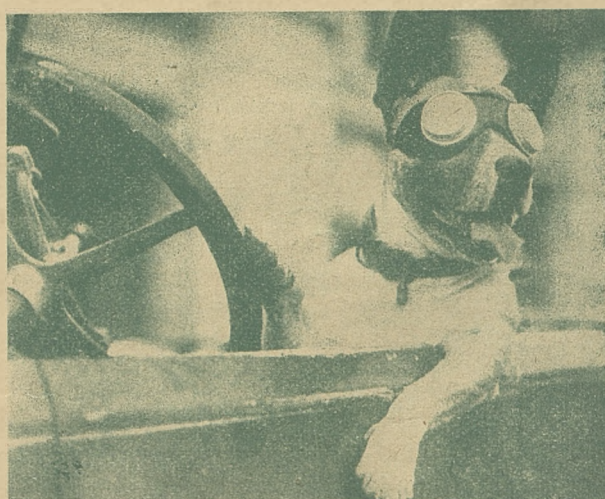
*Zespół narciarek włoskich na tegorocznej Olimpiadzie w Garmisch-Partenkirchen.*



*W berlińskiej hali sportowej odbyły się propagandowe pokazy gimnastyczne.*



*Motocykliści angielscy popisują się akrobacją.*



*Co znaczą „wrodzone zdolności” i... dobra tresura!*





# STRZELEC

TYGODNIK-ORGAN ZWIĄZKU STRZELECKIEGO

ROK XVI

9 LUTEGO 1936 ROKU

Nr. 6

## Z. S. W DNIU IMIENIN PANA PREZYDENTA

W dniu 1 lutego Pan Prezydent Rzeczypospolitej Profesor IGNACY MOŚCICKI obchodzi dzień Swoich Imienin.

W tym dniu uroczystym cała Polska oddaje hołd Pierwszemu Obywatelowi Rzeczypospolitej.

W ciągu dziesięciu lat swej ofiarnej pracy na najwyższym stanowisku państwowym Pan Prezydent Rzeczypospolitej zdobył sobie nie tylko szacunek i cześć należną Głowie Państwa, ale także głęboką miłość całego Narodu, który widzi w Nim symbol majestatu i godności Rzeczypospolitej, a zarazem prawdziwy wzór cnót obywatelskich.

My — strzelcy — rozrzućni po całej Polsce, jak długa i szeroka, stajemy w tym dniu w zwartych szeregach, zespoleni uczuciem najgłębszej miłości Ojczyzny, by — jak co roku — odnowić nasze ślubowanie o gotowości do ofiar i poświęceń dla dobra i wzrostu Rzeczypospolitej, kierowanej w duchu wskazań nieśmiertelnego Budowniczego przez Najdostojniejszego Włodarza, łączącego genjusz Nauki z przezornością Męża Stanu.

KOMENDANT GŁÓWNY

(—) Frydrych Marjan ppłk.

PREZES

(—) Franciszek Paschalski.



# 16 LAT PRACY POLSKIEJ NA MORZU

W dn. 10 lutego 1920 roku wojsko polskie wkroczyło na podstawie postanowień Traktatu Wersalskiego — do Pucka i zajęło poszczególnie punkty wybrzeża. Odcinek brzegu morskiego, przyznany Polsce (od ujścia rzeczki Piaśnicy na zachodzie — do Orłowa Morskiego na wschodzie), wynosi ogółem 146 km., a po odjęciu obydwóch brzegów wąziutkiego półwyspu Helskiego — na właściwe wybrzeże morskie pozostaje zaledwie 73 km.

23 września 1922 roku Sejm przyjął ustawę o budowie portu w Gdyni, zaś w dn. 29 kwietnia 1923 roku nastąpiło poświęcenie zaczątków portu. Wolne początkowo tempo prac ożywiło się ogromnie od chwili, gdy w r. 1926 w rządzie Marszałka Józefa Piłsudskiego tekę Ministra Przemysłu i Handlu objął obecny Wicepremier i Minister Skarbu inż. Eugenjusz Kwiatkowski, zwany powszechnie „twórcą Gdyni”, który z niesłabnącym entuzjazmem rozpoczął realizację morskiego programu Rzeczypospolitej.

W momencie, gdyśmy obejmowali wybrzeże morskie, było tam pusto i głucho. Zrzadka jakaś mała i nędzna wioska rybacka, a poza tem wydmy, bagna, torfowiska, niezamieszkałe przez nikogo, opuszczone, zaniedbane. Na miejscu, gdzie przed szesnastu laty była nieznana nikomu wioska rybacka — mamy dziś wielkie miasto, którego ilość mieszkańców dochodzi obecnie do 80 tysięcy. Na piaskach nadbrzeżnych i torfowiskach wyrósł wspaniały, najbardziej nowoczesny, pierwszy na Bałtyku, znany już na szerokim świecie port, będący słuszną chlubą i dumą Polski Współczesnej. O budowie i rozwoju portu niech mówią same liczby.

Ogólna powierzchnia portu wynosi ponad 900 ha, powierzchnia wodna — 250 ha. Baseny posiadają taką głębokość, że największe statki oceaniczne mogą wchodzić do portu bez żadnych trudności, ogólna powierzchnia dróg w porcie — 125.000 m<sup>2</sup>, długość torów kolejowych — 160 km. Dalsza rozbudowa portu odbywa się planowo, stale, systematycznie.

Gdynia jest jednym z nielicznych portów świata, posiadających najbardziej udoskonalone urządzenia przeładunkowe. W porcie czynnych jest 61 dźwigów o napędzie elektrycznym — ich zdolność przeładunkowa wynosi 6.980 tonn na godzinę. Wobec rosnących ciągle obrotów towarowych Gdyni urządzenia te już nie wystarczają, to też niejednokrotnie pracują one przez 24 godziny na dobę bez żadnej przerwy.

W roku 1924 obroty towarowe Gdyni wynosiły ogółem 10.167 tonn w roku 1935 — 7.635.036 tonn. Prawie 3/4 towarów (pod względem wagowym) w obrocie z zagranicą przywozimy i wywozimy drogą morską, przyczem liczy-

by te wykazują z roku na rok ciągłą tendencję wzrostową.

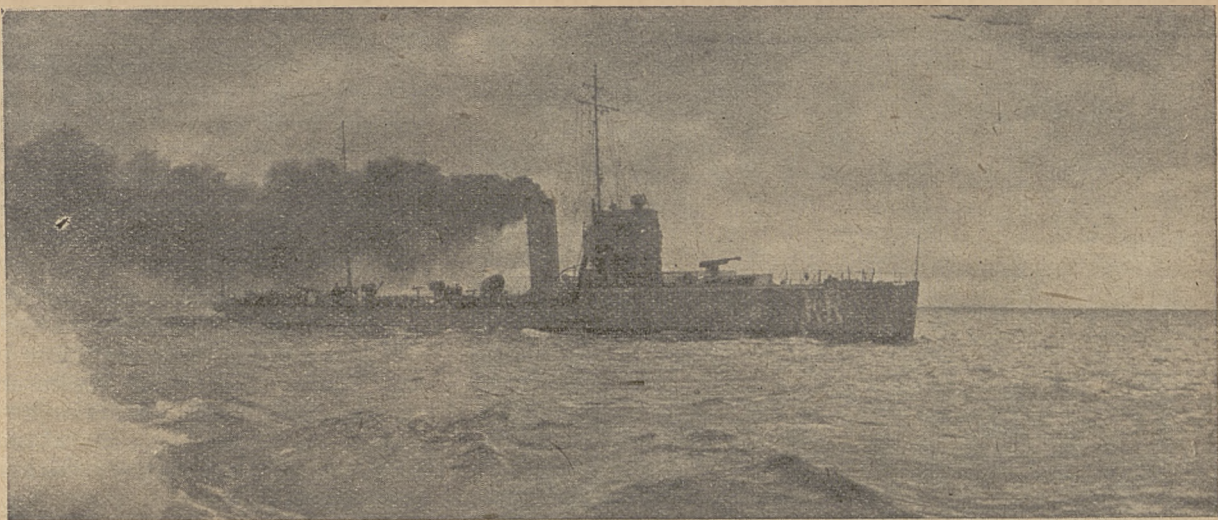
Imponujące są również liczby, ilustrujące ruch statków handlowych w porcie gdyńskim. W roku 1923 zawinęło do portu w Gdyni ogółem 3 statki o łącznej pojemności 5.000 tonn. W roku 1934 weszło do Gdyni 4.592 statki o łącznej pojemności 4.142.000 tonn. W roku 1935 weszło do Gdyni około 5.000 statków. W chwili obecnej Gdynia posiada 50 regularnych linii okrętowych, łączących nasz port ze wszystkimi ważniejszymi portami na kuli ziemskiej.

Dużą część towarów przywozimy i wywozimy z Gdyni na statkach pod polską banderą. Nasza marynarka handlowa liczyła w r. 1922 zaledwie 3 statki o pojemności 5.371 tonn. W roku 1935 mieliśmy już 48 statków o łącznej pojemności 76.500 tonn. W roku ubiegłym tonaż naszej marynarki handlowej podniósł się znacznie na skutek uruchomienia statku motorowego „Piłsudski” (o pojemności 14.400 tonn r. b.), obsługującego obecnie linię Gdynia — New York. Za kilka miesięcy stocznia włoska w Monfalcone dostarczy drugi skolei bliźniaczy statek motorowy „Batory”, co znowu przyczyni się do zwiększenia tonażu naszej floty handlowej do 90.900 tonn.

Obejmując wybrzeże morskie, zastaliśmy na niem 850 rodzin rybackich, prowadzących połowy na własną rękę, przyczem zaopatrzenie ich w sieci, narzędzia i łodzie było więcej niż skromne, a sytuacja materialna b. trudna. Dziś mamy już ponad 1.200 rodzin rybackich, a rybacy nasi posiadają 175 kutrów motorowych i około 700 łodzi żaglowych, dobry nowoczesny sprzęt i narzędzia. Zrzeszeni w spółdzielnie, posiadają szereg wygodnych portów, korzystają z opieki Państwa (Morski Urząd Rybacki) i całego szeregu ułatwień i udogodnień (np. wielka chłodnia w Gdyni). Nic dziwnego, że w tych warunkach połowy ryb ciągle wzrastają. W roku 1924 złowiono ogółem 2.390 tonn ryb, a w roku 1935 - 17.130.510 tonn wartości 3.474.913 zł. Począwszy od r. 1931 rybacy nasi zapuszczają się na swych kutrach motorowych na Morze Północne, ponieważ połowy dalekomorskie są daleko korzystniejsze i obfitsze.

Od podstaw tworzyliśmy również siłę zbrojną na morzu. Zaczątkiem polskiej floty wojennej stały się rozbudowane torpedowce niemieckie w liczbie 6, przyznane Polsce decyzją Rady Ambasadorów. W roku 1935 tabor naszej Marynarki Wojennej składał się z 2 kontrtorpedowców, 5 torpedowców, 3 łodzi podwodnych oraz 10 jednostek pomocniczych. W budowie jest kilka nowych jednostek: we Francji obstalowano stawiacz min, w stoczniach angielskich bu-





*Polskie okręty wojenne stoją na straży polskiego morza.*

duje się 2 kontrtorpedowce, stocznie krajowe zbudowały 4 traulery \*) z których dwa wcielono już do floty, dwa pozostałe odbywają próby. Ponadto projektowana jest budowa kilku łodzi podwodnych, w pierwszym rzędzie łodzi podwodnej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego, przyczem na ten cel przekazane zostaną kwoty, zebrane na Fundusz Obrony Morskiej.

Nasza flota wojenna jest jednak jeszcze zbyt mała w zestawieniu z olbrzymiem znaczeniem, jakie posiada wolny dostęp do morza dla całokształtu gospodarstwa narodowego. To też coraz głębiej przenika do świadomości ogółu obywateli konieczność stałych i powszechnych świadczeń na F. O. M., który — gwarantując

\*) Okręty do stawiania i wylawiania min morskich.

bezpieczeństwo pracy polskiej na morzu i wybrzeżu — zapewni jej jaknajbardziej wszechstronny rozwój.

Na przykładzie naszej pracy na morzu widzimy, jak wiele w ciągu krótkiego czasu może zdziałać zorganizowany wysiłek państwa i społeczeństwa. Możemy być słusznie dumni z naszej Gdyni i polskiej floty, nie wolno nam jednak zapominać, że ciągle musimy starać się o rozbudowę naszego panowania na morzu. My zwłaszcza, jako strzelcy, mamy szczególny obowiązek dbania o naszą siłę na morzu i własnym przykładem oraz słowem zachęty powinniśmy przysparzać jaknajwięcej ofiar na Fundusz Obrony Morskiej i uświadamiać ogół obywateli o wielkiem znaczeniu morza dla Polski, bez posiadania którego nie można mówić o sile i wielkości państwa.

## I-SZE MIĘDZYNARODOWE ZAWODY NARCIARSKIE ZWIĄZKU STRZELECKIEGO

*(Od specjalnego korespondenta „Strzelca”)*

*Zakopane, w lutym.*

### W OGNIU PRZYGOTOWAŃ.

Pod Tatrami ruch i ożywienie. Zakopane — przystroiwszy się w odświętną szatę — przybrało niecodzienny wygląd. Wzdłuż główniejszych ulic biegą festony i girlandy zieleni, na których tle lśnią radośnie i dumnie srebrne orły strzeleckie.

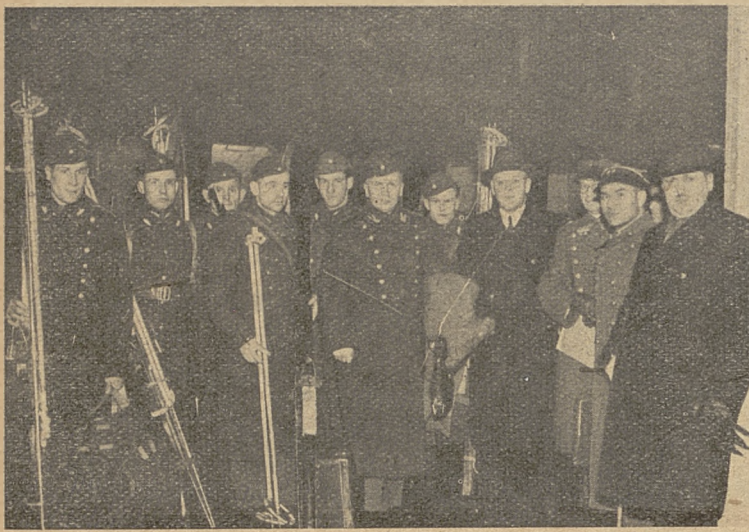
Z wysokich masztów zwieszają się ogromne flagi. Obok narodowej bieli i amarantu widzimy żywą zielen strzelecką. Dalej — spokojne kolo-

ry Finlandji, Estonji i Łotwy. Rzeźwy wiatr nadbiegający od gór powiewa przyjaźnie sztandarami, zdającymi się serdecznie witać miłych gości.

Na każdym kroku można spotkać zielony mundur strzelecki. Spod zuchowato nasadzonych maciejówek śmieją się młode oczy. Wszystkie spojrzenia biegają ku niebu i ku górcom.

Kwestją dnia jest śnieg i pogoda. Myślą o nich zarówno polscy gospodarze, jak i zagraniczni goście: Finlandczycy, Estończycy i Łotysze.





*Drużyna łódzka na dworcu w Warszawie.*

Nic dziwnego, że kijki narciarskie sondują z niecierpliwością grubość śnieżnej pokrywy, a zaczerwienione ręce badają wilgotność i spoistość białej szaty zimy.

Zakopane stoi w przededniu niecodziennej imprezy, jaką stanowią I-sze Międzynarodowe Zawody Narciarskie Organizacji P. W., urządzane z inicjatywy i staraniem Komendy Głównej Z. S.

Chętnie i licznie stawili się zaproszone do wzięcia udziału w zawodach bratnie organizacje zagraniczne. Z Finlandji — królowej sportów zimowych — przybyła znakomita drużyna „Suojeluskunnat”, z Estonji — „Kaitse-liit” z Łotwy — „Aizsargi”. Zabrakło jedynie na starcie drużyny rumuńskiej, która niestety nie mogła przybyć do Zakopanego.



*Zwycięska sztafeta fińska z kierownikiem zespołu ppłk. Autti.*

Serdeczne stosunki, łączące — jak wiadomo — Związek Strzelecki z wymienionymi organizacjami państw bałtyckich, znalazły raz jeszcze swój wyraz i potwierdzenie. Nacechowane niezwykle gościnnością przyjęcia drużyn zagranicznych przez strzeleckich gospodarzy zacieśniło pewnością jeszcze silniej łączące nas więzy.

Poza piękną manifestacją przyjaźni stały się też zawody pierwszorzędną imprezą sportową. Wprowadzenie zaś konkurencji mieszanej: biegu i strzelania — nadało im specjalnego charakteru strzeleckiego, zgodnego z duchem organizacji p. w.

Obok oficjalnej reprezentacji Związku Strzeleckiego, startującej z drużynami zagranicznymi w konkurencji międzynarodowej, zgłosiły się też liczne drużyny strzeleckie oraz trzy drużyny organizacji p. w., wyłonione przez Związek Rezerwistów w Zakopanem, P. W. Leśników i Pocztove P. W.

## WIZYTA W SZTABIE ZAWODÓW.

Ogromny transparent, wywieszony przed pięknym gmachem „Stamary”, informuje, że tutaj mieści się kierownictwo Zawodów Narciarskich Związku Strzeleckiego. Idziemy zobaczyć, jak wygląda i pracuje sztab. Jesteśmy w przededniu zawodów, a więc w momencie najgorętszej działalności. Trzeba załatwić tysiąc interesów i pamiętać o niezliczonych szczegółach naprawdę niecodziennej imprezy. Na barki kierownictwa spada wielka odpowiedzialność za należyte funkcjonowanie złożonej maszyny.

W przejściu miga nam sylwetka przewodniczącego Komitetu organizacyjnego, ob. komendanta Okręgu Nr. V kpt. Stasiaka. Przemknął przez korytarz jak wiatry hałny i już zginął. Rozmowę z ob. komendantem trzeba więc odłożyć na inną chwilę.

Lepiej natomiast szczęści się nam z kierownikiem zawodów, płk. Wagnerem, prezesem Okręgu Podhalańskiego Związku Narciarskiego. Ukrywając się przeźornie przed interesantami w pustym pokoju mogę prosić p. pułkownika o parę wyjaśnień, dotyczących jutrzejszych zawodów.

Wodza zakopiańskiego narciarstwa interesuje przede wszystkim strona sportowa. Dowiadujemy się, że konkurencja będzie



bardzo silna. Zwycięstwo Finlandczyków nie ulega wątpliwości, niedarmo stanowią oni ekstraklasę światową. Trening polskiego zespołu reprezentacyjnego prowadzony był bardzo solidnie. Szkoda jedynie, że nieco zakrótko. Same zawody — jako wogóle pierwsza tego rodzaju u nas impreza — powinny przynieść nam wiele korzyści i pozwolić w przyszłości na odpowiednie zużytkowanie nabytych doświadczeń.

Z całą życzliwością i uznaniem wyraża się płk. Wagner o strzelcach — narciarzach. Wśród reprezentantów barw państwowych na olimpiadzie zimowej w Garmisch Partenkirchen znajduje się strzelec z Zakopanego, ob. Karpień.

Zespoły zagraniczne trenowały przez parę dni pobytu w Zakopanem solidnie. Zwłaszcza starały się o podciągnięcie formy narciarskiej drużyny Łotwy i Estonii, które u siebie w kraju też przeżywały kłeskę bezśnieżnej zimy.

Rozmowa wkracza na temat stanu współczesnego i możliwości rozwojowych narciarstwa polskiego. „Trzeba położyć — mówi płk. Wagner — jaknajwiększy nacisk na wychowywanie i szkolenie „narybku“. Niedoceniając tej kwestji może doprowadzić nasze narciarstwo do dalszego obniżenia poziomu. Nasza przyszłość spoczywa dzisiaj w kilkunastoletnich chłopcach spośród których muszą wyrosnąć przyszli mistrzowie. Naturalnie pod warunkiem, że się im już dzisiaj zaopiekuje i odpowiednio pokieruje”...

### CZY MIĘSO RENIFERÓW STANOWI TAJEMNICĘ ZWYCIĘSTW FINLANDCZYKÓW?

W gmachu pensjonatu „Stamara“ znaleźli pomieszczenie zawodnicy zagraniczni. Drużyny mieszkają w doskonałych warunkach i — według ich własnego zdania — brak im chyba tylko ptasiego mleka.

Największe zainteresowanie ściga — rzecz jasna — zespół Finlandji. Każdy ruch mistrzów obserwowany jest ze zrozumiałą ciekawością i uwagą. Finlandczycy są jednak tajemniczy. Szybciej jednak niż szczegóły prowadzenia treningu doszły do uszu ciekawych wieści o tem, co... jedzą mistrzowie.



*Patrol estoński miał specjalnie zabezpieczone przed śniegiem wyłoty łuf karabinowych.*

Okazało się więc, że zaczynają rano od surowego mleka z płatkami owsianymi. Potem idzie solidna porcja kartofli i wieprzowy gulasz. Po obfitym i późno jedzonym obiedzie następuje bardzo skąpa kolacyjka, złożona z herbaty i chleba z masłem. Największą sensację wzbudziły jednak przywiezione przez Finnów zapasy wędzonego mięsa reniferowego. Kto wie, czy to właśnie nie ono stanowi o powodzeniu znakomitych mistrzów narciarskich? Może też opłaciłoby się założyć hodowlę tych zwierząt w Polsce. Należy się tylko obawiać, że wobec ostatniej upalnej zimy dałoby się raczej w Polsce hodować żyrafy niż reny.



*Pierwsze treningi ośrodka strzeleckiego.*





*Kpt. Kurlito zdaje raport przed rozpoczęciem zawodów Prezesowi Zarządu Gł. Z. S. mec. Paschalskiemu i Komendantowi Gł. Z. S. pplk. Frydrychowi. (Za Ob. Komendantem stoi szef sztabu Mjr. Orawiec).*

Wszelkie kroki Finlandczyków naśladuje skwapliwie Estonia, zaliczająca się do pojętniejszych uczniów znakomitych mistrzów.

Drużyny zagraniczne składają się z młodych chłopców. Finlandczycy, ubrani w skromne szaro - zielone mundury, odznaczają się znakomitą budową ciała i otwartymi, szczerymi twarzami. Raczej milczący i mało mówni trzymają się też nieco na uboczu, najczęściej jeszcze przestając z Estończykami. Drużyny fińskiej nie odstępować ani na krok jej kierownik, płk. P. A. Autti, wzbudzający ogólny podziw wielką furznaną czapą obszytą siwym barankiem.

Smukli Łotysze w zielonych mundurach i furażerkach pozostają pod wodzą kpt. Polisa. Bardzo dotkliwie odczuwają oni brak treningu



*Kierownik kursu przygotowawczego w Zakopanem ob. Pankow z Krakowa.*

narciarskiego, spowodowany brakiem śniegu na Łotwie. Tem gorliwiej ćwiczyli oni przez parę dni pobytu w Zakopanem.

W drużynie estońskiej dobrali się niewysocy sympatyczni chłopcy, paradujący w sztywnych okrągłych czapkach, przypominających kształtem nasze strzeleckie maciejówki. Wszystko dobrzy narciarze i tędzy strzelcy. Wyjątkowo troskliwą opieką otacza swoich zawodników kierownik drużyny kpt. E. Lepp.

Każdy szczegół ekwipunku zawodników zagranicznych świadczy o celowości i dobrem przygotowaniu do zawodów. Pod względem sprzętu narciarskiego wybijają się naturalnie Finlandczycy, starzy praktycy i wyjadacze śnieżni.

Przydzieleni do drużyn zagranicznych polscy opiekunowie starają się, aby gościom na niczem nie zbywało. Wesołe i zadowolone miny zagraniczników świadczą najlepiej, że powodzi się im w Zakopanem doskonale. Wszyscy też szczerze żałują, że pobyt pod Tatrami potrwa tak krótko. Miłym gościom tak przypadło do smaku przyjęcie, że nie chcieliby Zakopanego prędko opuszczać.

## STRZELCY SZYKUJĄ SIĘ DO BATALJI

W przeddzień zawodów pogoda wyraźnie zastanawiała się, czyby niewypłatać złośliwego psikus. Temperatura wahała się koło zera, a ciepłe promienie słoneczne wytapiały i tak nie nadto sporą warstwę mokrego śniegu.

Figlarz wiatr dmuchał z zachodu, pędząc od zanurzonej w mgłach Osobitej podejrzane białawe chmury, nieomylnie zwiastuny słonecznego halnego wichru.

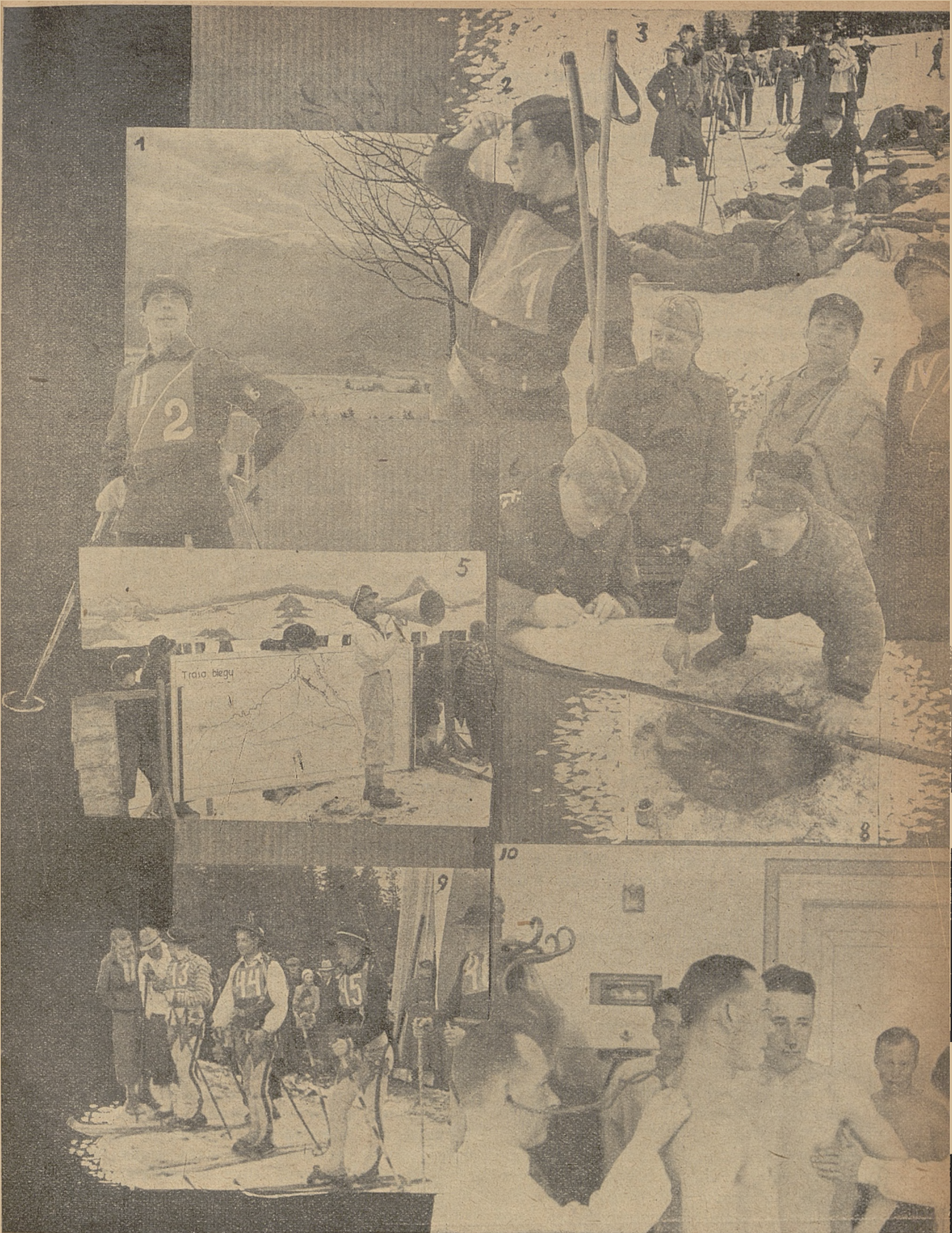
U stóp Giewontu — zaśnieżonego rycerza z kamienia — kłębiły się gęste tumany, szarpane gwałtownymi podmuchami wicherzyska, nadbiegającego od dalekiej orawskiej strony. Kiepski śnieg marniał z godziny na godzinę.

Nie zważając jednak na figle natury temperującej kończyli zawodnicy ostatnie przygotowania. Idziemy wieczorem zobaczyć, jak szykują się do jutrzejszej batalji członkowie drużyn strzeleckich.

W domu wycieczkowym ks. Stolarczyka, gdzie kwaterowali zawodnicy strzelecki, ruch i gwar jak w ulu.

Obszerna weranda pełna jest fantastycznie poubieranych, (a raczej — rozebranych) postaci, smarujących z zapałem deski. Z głośnym sykiem





1. Nad Zakopanem gromadzą się niebezpieczne chmury. 2. Komendant patrolu lotewskiego „Aizsargi”. 3. Reprezentacyjna drużyna Z. S. i estońskich „Kaitselehtu” na strzelnicy. 4. Zawodnik drużyny fińskiej „Suojeluskunnat”. 5. Objaśnianie trasy i podawanie wyników biegów. 6. Kierownik drużyny fińskiej (siedzi) płk. Autti i attaché wojskowy Finlandji. 7. Kierownik drużyny estońskiej por. Lepp udziela ostatnich wskazań jednemu z swoich zawodników. 8. Zawodnik estoński ogrzewa nad ogniskiem narty przed smarowaniem. 9. Patrol góralski. 10. Badanie lekarskie zawodników.



ogrzewają spirytusowe lampki spody nart, pokrywane warstwą lśniących smarów. Najlepiej rozcierać je dłonią. Nikt też nie żałuje rąk. Krzyżują się w powietrzu wesołe okrzyki, pogwarki i kawały. Obok śpiewnej mowy lwowskich „tajojków” słychać siarczyste pierony śląskie. Praca wre aż miło. Zawodnicy są dobrej myśli i obiecują walczyć do upadłego.

Odnajdujemy kierownika kursu ob. Pankowa, który chętnie udziela nam informacji, dotyczących organizacji i pracy strzeleckiego ośrodka narciarskiego. Uruchomiono go dopiero bezpośrednio przed świętami, 21 grudnia. Na kurs przysłały swe drużyny okręgi południowe. Zespół reprezentacyjny Związku Strzeleckiego wyłoniono drogą licznych eliminacji. Weszło do niego dwóch zawodników ze Śląska i trzech z Zakopanego. Dużo kłopotu było — jak słyszemy — ze strzelaniem. Solidny choć krótki trening podciągnął wydatnie formę naszych zawodników. Ambicja zespołów i chęć do pracy duża.

Najlepiej można to zresztą ocenić przyglądając się zawziętym twarzom chłopców i słuchając ich słów wzajemnej zachęty. Opuuszczając kwatery naszych zawodników wynoszące przeświadczenie, że walka będzie zażarta, a nawet przegrane — honorowe.

Słyszac, że wybieram się do „Stamary”, grono wesołych zawodników prosi mnie o zafasowanie dla nich paru kęsów mięsa z renifera. Twierdzą ze śmiechem, że skosztowawszy tego bydlaka nabiją wszystkich współzawodników w butelkę. Jeden spośród strzelców śląskich twierdzi z uporem, że doskonałym sposobem zapewnienia sobie zwycięstwa ma być wysmarowanie się borsuczym sadłem. „Niechby już był i ten krajowy borsuk — godzą się pozostali — kiedy nie dano nam tej zagranicznej reniferzyny”...

## NA STARCIE BIEGU SZTAFETOWEGO

W pierwszym dniu zawodów rozegrano bieg sztafetowy 5 × 10 km. Start i meta niedaleko od potężnej skoczni narciarskiej „na krokwi”.

Już zdaleka widać piękną drewnianą bramę w stylu podhalańskim, dzieło ob. inż. Meyera. Dla gości sporządzono trybuny, ładnie i pomysłowo przystrojone zielenią.

Drużyny zagraniczne i krajowe ustawiają się w dwuszeregu. Na tle białego śniegu rozkwitają zielone mundury. W czystym powietrzu rysują się ostre kształty trzymanyh „na baczność” nart. Chwila oczekiwania. Wreszcie gardła mosiężnych trąb wyrzucają dumną i dziarską melodię hymnu strzeleckiego, którym powitano ob. Prezesa Zarządu Głównego mec. Pa-

schalskiego i ob. Komendanta Głównego ppłk. Frydrycha. Raport i przegląd drużyny.

Nadchodzi chwila startu. Pierwszych pięciu zawodników staje pod wysokim łukiem bramy. Ostatnie, gorączkowe przygotowania. Jest jeszcze chwila czasu, aby sprawdzić stan wiązań i wsunąć do kieszeni obraną pomarańczę. Zawodnik polski startuje w strzeleckim drelichu i zielonym berecie. Trzej zawodnicy zagraniczni w dość grubych mundurach i przepisowych czapkach. Na twarzach maluje się uparta wola zwycięstwa, która każe jaknajprędzej oddać następcy zielony proporzec z wyhaftowanym orłem strzeleckim.

Aby uniknąć niedopuszczalnej regulaminowo zamiany nart są one tuż przed biegiem oznaczane trwałą, różnokolorową farbą.

Wreszcie zbliża się godzina startu. Powoli i wyraźnie liczy starter: „...pięć, cztery, trzy, dwa, jeden”... Straż. Energiczne odbicie kijkami i zawodnicy poszli. Trasa biegu, oznaczona gęsto rozszaniami chorągiewkami, ginie po kilkuset metrach w lesie. Pierwszego skrywa zielona ściana Finlandczyka. Za nim, depcząc mu po piętach, podąża reszta zawodników.

Wymowny zapowiadacz oznajmia przez wielką tubę, że przybycia pierwszych zawodników można się spodziewać za jakieś trzy kwadransy.

W dalszym ciągu startują drużyny krajowe. Wśród nich zdecydowana przewaga zespołów strzeleckich. Z organizacji p. w. mamy Pocztowców, Leśników i Zw. Rezerwistów z Zakopanego. W skład tej ostatniej drużyny, złożonej z doświadczonych zawodników, wchodzi i dawny strzelec, malutki Berych. Poza konkursem startuje drużyna Z. S. z Nowego Targu, z zuchowatym pękiem „orlich” piór przy maciejówkach.

## WŚRÓD DRUŻYN ZAGRANICZNYCH.

Meldunki telefoniczne z trasy donoszą, że punkty kontrolne mija — jako pierwszy — patrol fiński, za nim podążają Estończycy i Polacy. Łotysze idą chwilowo na końcu.

Kierownik drużyny fińskiej, płk. Autti, tłumaczy coś swoim zawodnikom, zgrupowanym pod lasem. Prawdopodobnie zagrzewa ich do — i tak nieulegającego wątpliwości — zwycięstwa. Ciekawe, że Finlandczycy trzymają się zazwyczaj nieco na osobności. Być może strzegą zazdrośnie jakichś tajemnic. Jest w każdym razie faktem, że nikt nie widział jakich używają smarów.

Podziwiam ich sprzęt. Lekkie i zgrabne narty o nader praktycznych wiązaniach. Kijki u góry spłaszczone, przystosowane do kształtu dłoni. Waga zredukowana do minimum. Nawet za-





*Pierwsza zmiana w biegu sztafetowym na starcie. Od lewej Polska, Finlandja, Łotwa, Estonja.*

miast szerokich pętli u kijków, mają wąskie — jak sznurowadła — rzemyki.

W rozmowie z kierownikiem drużyny, płk. Autti, dowiadujemy się, że „Suojeluskunnat” liczy 100 tys. mężczyzn i 80 tys. kobiet. Trzeba przyznać, że — jak na Finlandję — są to cyfry naprawdę imponujące. Narciarstwo uprawiają niemal wszyscy członkowie. Organizowane są też stale specjalne ćwiczenia zimowe, w których biorą udział oddziały narciarskie.

Organizacja zawodów — twierdzi płk. Autti — jest naprawdę doskonała. Drużyna fińska jest też z przyjęcia ogromnie zadowolona. Gościnność Polaków jest naprawdę ujmująca.

Zapytany o trasę, płk. Autti stwierdza, że odpowiada ona zawodnikom Finlandji, przyzwyczajonym do terenów o dość łagodnych podejściach i zjazdach. — Spodziewaliśmy się — mówi pułkownik — że będziemy mieli teren dużo cięższy.

W drużynie łotewskiej budzi ogólną uwagę oryginalny typ więzby, wynalazek jednego z zawodników. Metalowe uchwyty przymocowane są nie do narty, ale do buta. Jeden ruch i narty są już odpięte. Wynalazek rzeczywiście praktyczny w terenie płaskim, może się jednak okazać zawodny w ciężkim terenie górskim. Ale cała Łotwa jest naogół płaska jak stół.

Estonczycy nie lubią zimna. Ciepły, śnieżnobiały kożuszek ciągle zmienia właściciela. Wszyscy członkowie drużyny paradują w nim kolejno. Przy jednym ognisku grzeją Estonczycy wraz z naszymi chłopcami ręce i narty, Finlandczycy smarują swe deski na zimno, a właściwie artystycznie wykańczają smarowa-

nie, uskutecznione już uprzednio w ścianach swych kwater.

## JAK STRZELCZYNIENIE ZAMIEŃIŁY KRUPNIK W HERBATE.

Spoza chmur wygląda chwilami słońce. Stary Giewont zerka ciekawie na mrowie ludzkie, zebrane u jego ustóp. Zawodnicy, poubierani w ciepłe płaszcze, oczekują z niecierpliwością zmiany. Widzowie i organizatorzy rozprawiają naturalnie o szansach poszczególnych drużyn. Poza konkursem znajduje się, naturalnie, Finlandja. O dalsze miejsca toczyć się będzie zwycięska walka.

Pierwszy wpada wreszcie na metę Finlandczyk. Biegnie długim, ślicznym krokiem. Na twarzy jego maluje się widoczne zmęczenie. Przy zmianie przystaje na chwilę i spokojnie oddaje proporzec swemu następcy. Idą w ruch stopery. Jak na fatalne warunki i mokry, odwilżowy śnieg — czas doskonały.

Drugi wpada Estonczyk. Potem zmiana polska i łotewska. Różnica czasów pomiędzy Finlandczykiem i pozostałymi — ogromna.

Każdego zawodnika wita doskonała orkiestra 1 p. s. p. i okrzyki rozentuzjasmowanej publiczności. Zmęczonego zawodnika otulają od razu w koce. Potem usługne i sympatyczne strzelczynie zakopiańskie, królujące w bufecie, raczą go łykiem gorącej herbaty i innymi specjami.

Miłym i energicznym obywatelem przydarzyła się spoczątku pocieszna historyjka. Oto zamiast gorącym krupnikiem na miodzie poczęstowały grono wybitnych gości — esencją herbacianą. Złościvi twierdzili, że gospodarne obywatelki pragnęły w ten sposób zamanifestować swoje abstynenckie przekonania. W każdym razie bufet nie próżnował, a dzielne gospody-



*Patrol Z. S. ze Śląska z opiekunem ob. Pazurkiem.*





*Władze strzeleckie i wojskowe na mecie.  
Stoją od lewej ob. Prezes mec. Paschalski  
i Minister Spraw Wojsk. gen. Kasprzycki.  
W głębi ob. kpt. Stasiak Kmdt. Okręgu Zw.  
Strzeleckiego Kraków.*

nie ledwo mogły nadażyć z fasowaniem wygłodniałym zawodnikom potężnych kubków z herbatą i pajd chleba z wędzonką. Trzeba oddać sprawiedliwość, że krupnik i precelki były wysmienite, a organizacja i gościnność strzelczyń — na najwyższym poziomie. Nie dziwny się też wcale zawodnikom zagranicznym, że ciągnęli sznurem do bufetu. Mimo trudności językowych kwitły też niewinne flirciki, przyczyniające się skutecznie do międzynarodowego zbliżenia strzeleckiego.

#### PODSTAWOWE ELEMENTY PRACY STRZELCÓW — NARCIARZY.

W grupie kierowników i organizatorów zawodów rzuca się w oczy wysoka postać ob. szefa sztabu Komendy Głównej mjr. Orawca, mającego z jej ramienia nadzór nad całością zawodów.

Ob. mjr. Orawiec wyraża swe całkowite zadowolenie z organizacji i przebiegu zawodów. W ogniu międzynarodowych zawodów otrzaskają się nasi zawodnicy strzelecki. Nie bez skutku powinien też pozostać przykład doskonałych Finlandczyków. Polska inicjatywa — jak słyszymy — spotkała się zagranicą z b. żywym uznaniem. Najlepiej świadczy o tem udział doskonałych zespołów zagranicznych.

Organizatorzy zawodów spisują się ze swych zadań doskonale. Niedarmo wszelkie prace powierzono najbardziej odpowiednim ludziom. Narciarstwo w Związku Strzeleckim zdaje chlubnie wielki egzamin nietylko wobec kraju, ale i zagranicy.

Ob. kpt. Stasiak, przewodniczący kom. org. zawodów, musi się dwoić i troić, aby wydołać

pracy i odpowiedzialności, złożonych na jego barkach. Mimo nawału zajęć znajduje jednak dłuższą chwilę czasu na rozmowę z przedstawicielem „Strzelca”.

Ob. kpt. Stasiak podkreśla moment wychowawczy w zawodach. Dowiadujemy się, że przy zestawianiu zespołów strzeleckich nie starano się o ściąganie zawodników, niebędących rzeczywistymi i czynnymi członkami Z. S. W ten sposób wychowa się kadry strzelców - narciarzy. Ilość drużyn strzeleckich na starcie dokumentuje rozwój ruchu narciarskiego na terenie Zw. Strzeleckiego.

— Na specjalną uwagę zasługuje — zdaniem ob. komendanta — udział doskonałych narciarzy śląskich. Na Śląsku wytworzył się bardzo dodatni typ wszechstronnego strzelca-obywatela. W rytmie twardej pracy zetrą się istotne wartości żołnierza i obywatela, znajdujące pełny wyraz we wzmożonym i wydajnym tempie strzeleckiej pracy. Strzelcy śląscy są już dzisiaj groźnymi konkurentami zakopiańskich. Nie jest wykluczone, że wschodzące gwiazdy śląskie przyćmią blask zakopiańców. Twarda i planowa praca musi wydać odpowiednie rezultaty.

#### W PRZEDEDNIU DECYDUJĄCEGO SPOTKANIA

W pierwszym dniu zawodów zwyciężyli — jak to było do przewidzenia — Finlandczycy. Polscy zawodnicy winszowali im szczerze zasłużonego sukcesu. Zwycięski zespół fotografowano i podziwiano z zapałem, wznosząc okrzyki na cześć dzielnych reprezentantów „kraju tysiąca jezior”. Finlandczycy uśmiechali się zadowoleni i tłumaczyli skromnie, że nie osiągnęli najlepszego czasu spowodu fatalnych warunków śnieżnych.

Niemniej gorąco witano pozostałych zawodników, przybywających do mety. Ogromne



*Na strzelnicy...*



owacje spotykały zwłaszcza reprezentacyjny zespół Związku Strzeleckiego, wyróżniający się olbrzymią ambicją. Ob. Pankow patrzył z zadowoleniem na swoich uczniów, kontrolując na stoperze osiągnięte przez strzelców czasy.

Wieczorem odbyła się odprawa do biegu patrolowego. Wszystkie drużyny czyniły ostateczne przygotowania przed decydującą rozgrywką. Zwłaszcza baczna uwagę zwrócono na broń. Kierownicy poszczególnych zespołów długo omawiali warunki biegu i strzelania. Debatowano szczegółowo nad właściwościami każdego karabinka.

## NARTY I KARABIN

W nocy z soboty na niedzielę przekorna pogoda nie chciała się ustać. Ciepły wiatr orawski, przybierający chwilami charakter halnego, znęcał się w dalszym ciągu nad bezbronnym śniegiem.

Ranek niedzielny ściągnął pod krokiew olbrzymie tłumy publiczności, spragnionej podziwiania ciekawego biegu patrolowego, połączonego z konkurencją strzelecką.

Patrol składał się z trzech ludzi plus dowódca. W plecakach spoczywały woreczki z piaskiem wagi 5 kg. Przez plecy przerzucono karabinki, umocowane tak, aby możliwie jak najmniej przeszkadzały w biegu. Drużyny krajowe i większość zagranicznych używały w tym celu dwóch pasów, krzyżujących się i utrzymujących karabin w nieruchomości.

Zawodnicy strzelecki posiadali karabinki Mausera. Bez broni wystąpili jedynie dowódcy patrolów, odznaczający się opaską na ramieniu.

Drugi dzień zawodów zaszczycił swą obecnością p. min. spraw wojskowych gen. dyw. Tadeusz Kasprzycki. Z dużym zainteresowaniem śledził p. minister przebieg zawodów, obserwując je zarówno na mecie jak i na strzelnicy.



*Drużyna narciarzy fińskich podczas przeglądu zespołów zagranicznych.*



*Gen. Kasprzycki obserwuje z zainteresowaniem przebieg zawodów. — W głębi ob. Prezes Zarządu Głównego Z. S. mec. Paschalski i płk. Wojcicki.*

W biegu patrolowym wzięły udział zespoły góralskie z Kościelisk i Poronina. Barwnie wyglądały drużyny w wielkich kapeluszach i cyfrowanych portkach. Dla górali był to doskonały trening przed oczekującym ich raidem narciarskim szlakiem II Brygady.

Pełni fantazji górale nie tracili animuszu i nie przejmowali się bynajmniej możliwymi nieszczęściami przetańczzonej w Zakopanem nocy. W skład drużyn góralskich wchodził dobrych strzelcy i tężdy narciarze. Przyjemnie też było patrzeć na ich rosłe i zuchowate postacie. Z karabinkami przewieszonymi przez plecy wyglądali na tatrzańskich zbójników, ruszających na Luptów. Zwłaszcza, gdy się zapomniało na chwilę o współczesnym otoczeniu, a spojrzało na groźną i wspaniałą panoramę Tatr, wyziewającą spod mgieł i chmur.

## DOBRE OKO I PEWNA RĘKA

Na 12-tym kilometrze biegu oczekiwała na zawodników strzelnica. Urządzono ją bardzo pomysłowo w obszernej kulisie skalnej państwowych kamieniołomów, tuż opodal startu i mety.

Kilkanaście stanowisk wyznaczały tabliczki z kolejną numeracją. Celem dla każdego patrolu były dwie sylwetki leżącego. Każdy z zawodników oddawał dziesięć strzałów.

Pierwszy wpadł na strzelnicę mistrzowski zespół Finlandji. Zawodnicy złożyli się spokojnie i — uważnie celując — rozpoczęli ogień. Gromkie echo ostrej kanonady targnęło ciszą gór. Zakurzył się śnieg za sylwetkami. Ciekawi



Omaria ja vyhmaani puoles-  
ta kiitän puolalaisia ystä-  
vällisyydestä ja viirasta -  
vastaanvotusta jota Puolan  
matkalla oaksen me olem-  
me saaneet.

Zakopane 1.2.36  
P. A. Autti

Parimaid tervitusi Poola  
kättilide leidude!

Väme kaasa unustamata  
mälestasi Poolast, eriti aga  
Zakopasest kus vietsime  
aja Poola kättilide leidu  
kutalisten. E. Lepp

Kierownicy drużyny Finlandji — ppłk. P. A. Autti i Estonji — por. E. Lepp przesyłają za pośrednictwem naszego pi-  
sma serdeczne pozdrowienia wszystkim członkom Związku Strzeleckiego, wyrażają wdzięczność za niezwykle gościnne  
przyjęcie oraz podkreślają sprawną organizację zawodów

wypatrują przez szkła wyników. Zdaje się, że  
doskonałe. Znać mistrzów w każdym posunięciu.  
Po odstrzeleniu drużyna rusza bezzwłocznie  
w dalszą drogę.

Estonja i Polska wpadają na strzelnicę nie-  
mal równocześnie. Grzmia nasze Mausery.  
I znów jazda dalej.

Nadciągają kolejno pozostałe drużyny za-  
pełniają strzelnicę łomotem nieustannej strze-  
laniny. W świeżym powietrzu czuć wyraźnie  
charakterystyczny zapach prochu.

Drużyny zagraniczne spotyka na punkcie  
kontrolnym w Kuźnicach miła niespodzianka.  
Oto specjalnie sprowadzony patefon wygrywa  
hymny narodowe wszystkich przejeżdżających  
patrolów. Dodaje to zawodnikom ducha i każe  
walczyć z tem większą zaciętością o honor barw  
państwowych i organizacyjnych.

Na metę wpadają patrole w komplecie.  
Pierwsi Finlandczycy. Dalej: Polacy, Estoń-  
czycy i Łotysze. Na specjalne podkreślenie za-  
sługuje wynik Finlandczyków, którzy uzyskali  
zwycięskie laury zarówno w biegu, jak i w strze-  
laniu. Bravo Suomi! — Polacy walczyli dzielnie  
i z ogromną zaciętością. Przybywający na metę  
patrol Związku Strzeleckiego przywitano też z  
prawdziwym entuzjazmem.

W niedzielę popołudniu odbyło się w sali  
„Sokoła” uroczyste rozdanie nagród. Orkiestra  
odegrała hymny wszystkich państw biorących  
udział w zawodach, a ob. Komendant Główny  
przemówił serdecznie do zebranych, podkreśla-  
jąc raz jeszcze więzy łączące braterskie orga-  
nizacje strzeleckie.

Jak się czuli zawodnicy zagraniczni w Pol-  
sce najlepiej świadczą słowa kierownika dru-  
żyny estońskiej por. Leppa, który stwierdził,  
że od pierwszej chwili pobytu u nas czuł się do-  
prawdy, jak w domu.

Na zakończenie zawodów odbyła się wie-  
czornica strzelecka. W miłym i rzeczywiście  
braterskim nastroju spędzili zawodnicy parę  
godzin. Nie było już tam współzawodników i  
konkurentów, lecz liczna gromada międzynaro-  
dowych przyjaciół.

Skończyły się I Zawody Narciarskie Związ-  
ku Strzeleckiego. Powstał po nich trwały do-  
robek w postaci pięknych wyników, doświad-  
czenie w urządzaniu podobnych imprez i rze-  
czywistego zacieśnienia więzów, łączących na-  
szą Organizację z bratnimi organizacjami Fin-  
landji, Estonji i Łotwy.

## I MIĘDZYNARODOWE ZAWODY NARCIARSKIE Z. S.

W dniach 1 i 2 lutego odbyły się w Zakop-  
panem międzynarodowe zawody narciarskie  
Związku Strzeleckiego z udziałem zespołów  
Finlandji, Estonji, Łotwy oraz naszych zesp-  
łów krajowych. W grupie międzynarodowej  
startował reprezentacyjny patrol Zw. Strzelec-  
kiego jako czwarty zespół, w grupie krajowej  
startowały inne zespoły Z. S. oraz pokrewnych  
organizacyj p. w., jak Zw. Leśników, P. W. Pocz-

towego, P. Zw. Rezerwistów.

W pierwszym dniu zawodów odbył się bieg  
rozstawny 5 × 10 km. Na starcie zawodów  
stało ogółem w obu grupach 15 zespołów.  
W pierwszym starcie wyruszyło 4 nar-  
ciarzy sztafet międzynarodowych. W drugim  
11 sztafet krajowych. W grupie pierwszej już  
po 100 m. na czoło wybiega zawodnik fiński  
Tuppuramen Kale, który nie niepokojony przez



*Bveicina Tolijas aistargu*  
*adibu un aistargu*

*Tolij*

*Zakopane, d. II 1936.*

Kierownik drużyny Łotewskiej kpt. Polis pozdrawia serdecznie władze strzeleckie i wszystkich strzelców.

nikogo odsuwa się bardzo daleko od reszty zawodników. W drugiej grupie na czoło wychodzi doskonały zawodnik zakopiański, Nowacki (był w grupie olimpijskiej) startujący w barwach Zw. Rezerwistów. Za nim stąpa strzelec śląski Matusznyi oraz zawodnik z reprezentacji Z. S. Lwów i Stokłosński z P. W. Poczowego.

Na pierwszej 10 klm. zmianie Tuppuramen ma czas 47 min. 17 sek., i widać, że nikt Finów ruszyć nie zdoła jeśli ich najstarszy zawodnik idący na pierwszym miejscu robi tak dobry czas. Po Finie wpada na zmianę Estończyk Sütan, (czas 50 min. 48 sek.), co jest rewelacją dla widzów, gdyż spodziewali się na tym miejscu zobaczyć naszego ślązaka Fiedora. Niestety, dopiero po dłuższej przerwie widzimy mocno spiłowanego Fiedora, który zmienia w czasie 55 min. 18 sek. Daleko styłu przychodzi do mety Łotysz Lappins w czasie 1 godz. 28 sek. Nadzieja nasza na drugą i trzecią zmianę, by poprawić czas w stosunku do Estonji spadała coraz bardziej i rosły minuty różnic, dochodząc przed ostatnią, to jest piątą zmianą do przeszło 12 minut różnicy. Poznaliśmy, że Estonji, która w sporcie narciarskim jest na szerszej arenie europejskiej nieznaną, nie pobijemy. Należało jeszcze ratować różnicę. Tym co miał to zrobić był ostatni nasz zawodnik Słowiński z zakopiańskiego oddziału Z. S. Istotnie nadrobił parę minut, przegraliśmy jednak z różnicą 8 minut i 1 sek. Ta różnica czasu równomiernie rozłożona na pięciu zawodników jacy startowali w sztafecie wyniosłaby 1 min. 56 sek. Gdyby więc każdy nasz zawodnik umiał tę różnicę wyrobić, byłibyśmy jak cyfry wykazują równi Estończykom. Jest to jednak tylko matematyka po zawodach, matematyka którą mają w krwi tylko Finowie, dający na trasie najwyższy wysiłek na jaki ich w danej chwili stać, bez względu czy ktoś im nastaje na pięty czy nie. To też Finowie przychodzą na metę jakby co dopiero wyszli z parówki, gdy tymczasem nasi niektórzy zawodnicy nawet się porządnie nie rozgrzali.

Wyniki sztafet w konkurencji międzynarodowej i krajowej przedstawiają się następująco:

I. m. Sztafeta Finlandji w składzie:	
Tuppuramen	3.47.52
Tellonen	
Lainen	
Markamen	
Karppinen	
II. m. sztafeta Estonji w składzie:	
Sütan	4.28.52
Kassikow	
Purje	
Prantsa	
Sirak	
III. m. Z. S. Polska w składzie:	
Fiedor Franciszek	4.36.53
Kysiak Teodor	
Sikora Józef	
Dawidek Tadeusz	
Słowiński Zdzisław	
IV. m. Łotwa w składzie:	
Lapins	5.00.17
Dzals	
Kurpinieks	
Bullins	
Swalkowski	

#### W KONKURENCJI KRAJOWEJ.

I. m. Zw. Rezerwistów Zakopane, w składzie:	
Nowacki Edward	4.27.48
Berych Władysław	
Motyka Zdzisław	
Dawidek Jan	
Skupień Stanisław	
II. m. Zw. Strzelecki Śląsk, w składzie:	
Matusznyi Józef	4.55.46
Kukuczka Józef	
Halama Józef	
Kwaśny Witold	
Legierski Józef	
III. m. PPW. Kraków, w składzie:	
Stokłosński Stanisław	5.00.42
Sitarz Michał	
Michalski Stanisław	
Chrapkiewicz Stanisław	
Rysiakiewicz Zygmunt	
IV. m. ZS. Lwów w składzie	5.04.41
V. m. ZS. Krynica	5.13.18
VI. m. PW. Leśników	5.26.00
VII. m. ZS. Nowy-Sącz	5.33.19
VIII. m. ZS. Stanisławów	5.34.09
IX. m. ZS. Nowy-Targ	5.43.53
X. m. ZS. Przemyśl	5.44.13
XI. m. ZS. Tarnopol	5.50.26

Interesujące niezawodnie dla strzelców, którzy uczestniczyli, będą ich wyniki indywidualne na 10 km., które poniżej podajemy:

1) Leinonen Eine — Finlandja — 43.26; 2) Karpinen Olli — Finlandja — 43.27; 3) Markammenn Eere — Finlandja — 45.51; 4) Tuppuramen Kalle — Finlandja — 47.17; 5) Tellonen Emil — Finlandja — 47.51; 6) Sütan E. Estonja — 50.48; 7) Nowacki Edward — ZR. Zakopane — 51.11; 8) Kassikow R. — Estonja — 52.08; 9) Dawidek Jan — ZR. Zakopane — 52.45; 10) Prantsa E. — Estonja



33.12; 11) Skupień Stanisław — ZR. Zakop. — 53.25; 12) Słowiński Zdzisł. — ZS. Polska — 53.30; 13) Michalski Stanisław — PPW. Polska — 53.59; 14) Berych Władysław — ZR. Zakop. — 54.32; 15) Dawidek Tadeusz — ZS. Pol. — 54.34; 16) Fiedor Franciszek — ZS. Polska — 55.18; 17) Pięje A. — Estonja — 55.23; 18) Kurpinieks Arwets — Łotwa — 55.42; 19) Motyka Zdzisław — ZR. Zakop. — 55.55; 20) Kukuczka Józef — ZS. Śląsk — 56.16; 21) Sikora Józef — ZS. Polska — 56.18; 22) Kysiak Teodor — ZS. Polska — 57.13; 23) Sürak V. — Estonja — 57.21; 24) Sitarz Michał — PPW. — 58.23; 25) Legierski Józef — ZS. Śląsk — 58.51; 26) Nowosad Włodzimierz — ZS. Pol. — 54.34; 16) Fiedor Franciszek — ZS. Polska — 59.09; 28) Watukiewicz Antoni — ZS. Lwów — 59.28; 29) Dawidowicz Eug. — ZS. Lwów — 59.35; 30) Hamernik Piotr — ZS. Krynica — 59.47; 31) Dzabls Antons — Łotwa — 59.54; 32) Schreiner Julj. — ZS. Krynica — 1.00.03; 33) Kwaśny W. — ZS. Śląsk — 1.00.24; 34) Lapins M. — Łotwa — 1.00.28; 35) Stokłosiński St. — PPW. 1.00.40; 36) Matuszny Józef — ZS. Śląsk — 1.01.06; 37) Kulczycki Wł. — ZS. Stanisławów — 1.01.07; 38) Swalkowski Aug. — Łotwa — 1.01.08; 39) Cisowski Tad. ZS. Krynica — 1.01.14; 40) Frös Julian — ZS. Lwów — 1.01.38; 41) Janota Bol. — ZS. Krynica — 1.01.51; 42) Rysiakiewicz Z. — PPW. — 1.02.01; 43) Małeck M. — PW. Leśników — 1.02.26; 44) Bullins F. — Łotwa — 1.03.05; 45) Banek J. — ZS. N. Sącz — 1.03.23; 46) Skiba Jan ZS. N. Targ — 1.03.30; 47) Stasyszyn Adam — Tarnopol — 1.03.42; 48) Salwanowski Jan — ZS. Przemyśl — 1.04.28; 49) Kukuc Józef — PW. Leśników — 1.04.40; 50) Matonoka Edward — ZS. Stanisławów — 1.04.48; 51) Błoński Józef — ZS. Lwów — 1.04.59; 52) Zubek Julian — ZS. N. Sącz — 1.05.03; 53) Mardusła Orawiec - St. — PW. Leśn. — 1.05.10; 54) Chrapkiewicz St. — PPW. 1.05.39; 55) Ciastoń Józef — ZS. N. Sącz — 1.05.58; 56) Tylka Suleja Wł. — PW. Leśnik. — 1.06.09; 57) Drabik Ferd. — ZS. Stanisł. — 1.06.43; 58) Wojtowicz Piotr — ZS. Przemyśl — 1.07.16; 59) Kupiec Bol. — N. Targ. — ZS. — 1.07.20; 60) Krycij Konrad — ZS. Stanisł. — 1.07.25; 61) Kural Jan — PW. Leśników — 1.07.42; 62) Marduła J. — ZS. N. Targ — 1.07.53; 63) Pluta Józef — ZS. Przemyśl — 1.08.12; 64) Oppenauer Stan. — ZS. Kraków — 1.08.36; 65) Mączyński Jan — ZS. Przemyśl — 1.09.02; 66) Świerek Wład. — ZS. N. Sącz — 1.09.12; 67) Sokołowski Tad. — ZS. N. Sącz — 1.09.43; 68) Zwołański Marjan — ZS. Tarnopol — 1.10.12; 69) Krzeminiński K. — ZS. Tarnopol — 1.10.13; 70) Piechura Marjan — ZS. Krynica — 1.10.23; 71) Krawczyk Zyg. — ZS. Tarnopol — 1.12.20; 72) Chowaniec Wł. — ZS. N. Targ — 1.12.32; 73) Stefański Cz. — ZS. Kraków — 1.12.34; 74) Kliś Ludwik ZS. N. Targ — 1.12.41; 75) Herwy Zdzisław — ZS. Tarnopol — 1.13.59; 76) Melisiak Karol — ZS. Stanisławów — 1.14.06; 77) Zieliński Stanisław — ZS. Przemyśl — 1.15.15.

Ogólnie biorąc Zw. Strzelecki nie mógł w danej chwili wystawić lepszej sztafety, a to z następujących powodów: krótkiego treningu ze względu na marne warunki śniegowe prawie w całym kraju, ze względu na chorobę najlepszego zawodnika Haratyka ze Śląska, który w Zakopanem zapadł na anginę, wreszcie ze

względem na nieobecność w kraju strzelca Karpieła, który wyjechał z reprezentacją Polski na zimową Olimpiadę.

Moralne zwycięstwo odniósł nad Estonją patrol Zw. Rezerwistów, który jednak startował siłą rzeczy w konkurencji krajowej, będąc znów słaby w strzelaniu jak później przy biegu patrolowym zobaczymy.

Warunki biegu w pierwszym dniu ciężkie. Śnieg zmienny ze względu na początkowy deszcz a następnie padające „krupy”. Ostatni zawodnicy sztafet mieli śnieg znacznie nośniejszy od zmian początkowych.

W drugim dniu zawodów warunki o tyle się poprawiły, że narty niosły jako tako, a deszcz przyszedł prawie pod sam koniec zawodów. Na starcie zawodów pierwsi stają Łotyśze, którzy wylosowali Nr. 1. Następnie startują Finowie, Zw. Strzelecki, Estonja. Trasa biegu 18 km. pokrywa się w pierwszych 11 km. nieco z trasą sztafety poprzedniego dnia. Strzelnica polowa urządzona na 11 km. od startu między wielką skocznia na Krokwi a Kamieniołomami. Stąd mają jeszcze patrole przeszło 6 km. ostrego podejścia i zjazdu. Jest to najtrudniejsza część trasy. Patrol fiński jakkolwiek wyruszył drugi w odstępie trzechminutowym już po 1 kilometrze minął patrol łotewski. Finowie chodzący prosto na czworakach, posuwają się po trasie błyskawicznie. Nie ma tam żadnego rozciągnięcia, wszyscy idą na przestrzemi 15 m. jak sznurkiem związani. To pracuje dobrze zgrana i zmontowana ludzka maszyna. Tam niema i nie może być żadnego zacięcia. Nasi za wyjątkiem patrolu reprezentacyjnego Z. S. i Zw. Rezerwistów, rwą się w drodze, czekają na słabszych, niosą kolegom słabszym karabin, klną brzydko, gdy muszą czekać na jakiegoś marudera. A już męka, gdy taki patrol musi czekać 2—3 minuty przed metą na swą „resztę”, by w myśl regulaminu być w całości na przestrzemi 50 m. od mety.

Roztropni dowódcy patrolów kroczą stylu, pomagają w noszeniu karabina słabszym, sami będąc bez obciążenia. Pięciokilogramowe obciążenie utrudnia słabszym fizycznie szybkość biegu, dobrze robi jednak przy jeździe zgóry, dodając nieco wagi lżejszym. Karabiny przytroczone przeważnie pod plecakami, by się nie suwały przy zjazdach i nie tłukły po głowie i plecach przy upadkach. Bieg w całości wygląda pięknie, drużyny prezentują się naogół dobrze. Gościom zagranicznym podobają się ostatnie patrole ubrane po góralsku startujące poza konkursem.

W chwili, gdy właśnie startowali górale, Finowie mijając równoległe miejsce startu dochodzą do strzelnicy. Widząc to widzowie, zwłaszcza młodszej generacji, przypuszczają generalny szturm w kierunku czterech flag narodowych, oznaczających miejsce strzelnicy.



Tu zastajemy tyle stanowisk ile startujących patroli. Tarcze będą zdjęte aż wszyscy odstrzelają. Tak więc wyniki strzelania aż do ostatniej patroli przechodzącej strzelnicę są nieznane. Każdy patrol dysponuje dwoma sylwetkami popiersi. Dystans strzelania 100 m.

Z całym spokojem strzela patrol fiński i estoński. Już nieco więcej zdenerwowania wnoszą patrole łotewska i nasza reprezentacyjna. Naogół wszystkie patrole Z. S., które brały udział w 10-dniowym kursie przygotowawczym narciarsko-strzeleckim, strzelają bardzo poprawnie. Widać dużą różnicę w wynikach między temi patrolami, a innemi Z. S. i innych organizacji, które mniej trenowały strzelanie.

Ponieważ czas strzelania wlicza się do czasu biegu, patrole możliwie szybko żegnają się ze strzelnicą, by pognać dalej na trasę. Komisja zbiera tarcze przystępując do obliczania wyników strzelania. Dały one dodatnie dla nas wyniki świadczące, że można dobrze strzelać gdy ma się do dyspozycji dobrą broń i odpowiednich instruktorów, no i najważniejsze dużo amunicji. Finowie naturalnie nie wchodzą tu w rachubę robiąc wynik 100 na 100!! Ale i my tym razem nie potrzebujemy się wstydzić! Oto wyniki strzelania: bez względu na grupę zawodniczą:

1. Finlandja 30 trafionych na 30 możliwych; 2. Z. S. Przemyśl — 29; 3. Z. S. Krynica — 28; 4. Z. S. Lwów — 26; 5. Estonja — 25; 6. Reprezent. Z. S. — 24; 7. Z. S. Tarnopol — 20; 8. Z. S. Śląsk — 19; 9. Z. S. Stanisławów — 16; 10. Z. S. Murzasichle — 16\*); 11. P. P. W. — 13\*); 12. Łotwa — 12; 13. Z. S. Nowy Sącz — 10\*); 14. Zw. Rezerw. — 10\*); 15. Z. S. Poronin — 7\*); 16. Z. S. Kościelisko — 5\*); 17. Z. S. Nowy Targ — 3\*); 18. P. W.

\*) Zespoły oznaczone gwiazdką nie były na kursie i nie trenowały systematycznie strzelania.



Kęs pomarańczy podany przyjacielską ręką krzepi do dalszej walki...

Leśników (zdyskwalifikowane za użycie większej ilości naboju).

Wyniki biegu patrolowego bez odejmowania czasu za strzelanie oraz po odjęciu czasu po 40 sek. za każde trafienie przedstawiają się następująco:

	czas biegu	czas po odliczeniu
1) Finlandja w składzie:		
Lainonen Eine . . . . .	1.45.24	1.25.24
Markkanen Eero		
Uitto Janne		
2) Estonja w składzie:		
Sutan E. . . . .	1.54.58	1.38.18
Kaisikow R.		

Sarak V.  
Koovit J.

3) Polska w składzie:		
Dawidek Tadeusz	2.03.10	1.47.10
Sikora Józef		
Fiedor Franciszek		
Słowiński Zdzisław		
4) Łotwa w składzie:		
Kurpinieks Arweds	2.18.55	2.10.55
Swalkowskis Augusts		
Dzalbs Antons		

W KONKURENCJI KRAJOWEJ

1) Z. S. Krynica w składzie:		
Cisowski Tadeusz	2.09.03	1.50.23
Schreiner Julj.		
Janetta Bolesław		
Hamernik Piotr		
2) Z. S. Śląsk w składzie:		
Kwaśny Witold	2.06.52	1.54.12
Legierski Józef		
Kukuczka Józef		
Matuszny Józef		



Goście zagraniczni przed hotelem „Stamara” w Zakopanem.



3)	Z. S. Lwów w składzie: Watukiewicz Antoni . . . 2.11.58 Dawidowicz Eugenjusz Nowosad Włodzimierz	1.56.38
4)	Z. R. Zakopane . . . . . 2.06.37	1.59.37
5)	P. W. Zakopane . . . . . 2.15.33	2.06.13
6)	Z. S. Przemyśl . . . . . 2.34.00	2.14.40
7)	Z. S. Stanisławów . . . . . 2.28.16	2.17.36
8)	Z. S. Nowy Sącz . . . . . 2.27.35	2.20.55
9)	Z. S. Tarnopol . . . . . 2.35.00	2.21.40
10)	P. W. Leśników . . . . . 2.22.10	2.22.10
11)	Z. S. Nowy Targ . . . . . 2.25.02	2.23.02
12)	Kościelisko . . . . . 2.44.01	
13)	Poronin . . . . . 2.51.32	nie strzelali

W ogólnej klasyfikacji za bieg rozstawny i bieg patrolowy ze strzelaniem w grupie międzynarodowej pierwsze miejsce zajęła Finlandja, drugie miejsce Estonja, trzecie zespół Reprezentacyjny Zw. Strzeleckiego, czwarte Łotwa. Równocześnie wyjaśniamy, że nie były to oficjalne reprezentacje danych państw ale reprezentacje Związków Strzeleckich tych państw.

W konkurencji krajowej ogólne wyniki są następujące: 1. Z. S. Śląsk, 2. Zw. Rezerwistów Zakopane, 3. Z. S. Krynica, 4. Z. S. Lwów, 5. P. P. W. Kraków, 6. Z. S. Stanisławów, 7. Z. S. Tarnopol, 11. Z. S. Nowy Targ.

Kierownictwo sportowe zawodów spoczywało w rękach komisji sędziowskiej złożonej

z przedstawicieli Podhalańskiego Okręgowego Zw. Narciarskiego z niezmordowanym prezesem płk. Wagnerem na czele, który wraz ze swoim sztabem od szarego ranka do zmierzchu dnia, nie szczędził trudu, by wszystko wypadło jak najlepiej. Niedziw też, że dzięki tej ofiarności całej komisji, część sportowa przeszła wszelkie oczekiwania, a kierownicy zagraniczni nie mieli słów uznania za należyte przeprowadzenie zawodów.

Zawody zaszczycił w drugim dniu obecnością Pan Minister Spraw Wojskowych gen. Kasprzycki. Poza tem na zawody przybyli przedstawiciele wojskowi państw biorących udział w zawodach: attaché fiński mjr. Slor, estoński płk. Freiberg, łotewski płk. Kluge. Dowódcę O. K. Kraków reprezentował pomocnik D-cy O. K. V płk. Witożeniec, ponadto przybył d-ca dyw. płk. Alf - Tarczyński przedstawiciel P. U. W. F. i P. W. ppłk. Zientkiewicz, oraz dca 1 płk. pdh. ppłk. Aleksandrowicz.

Ze strony władz głównych Z. S. obecni byli: Prezes mec. Paschalski, Kmdt. Gł. ppłk. Frydrych, szef sztabu mjr. Orawiec.

Całością zawodów kierowali kmdt okręgu Z. S. Kraków okręg. Z. S. kpt. Stasiak oraz dyr. Kasztelewicz, który na terenie Zakopanego dał zawodom taką oprawę reprezentacyjną, na jaką ze względu na znaczenie naszej Organizacji na tamtejszym terenie zasługiwały.

Z przyczyn od Redakcji niezależnych, wobec strajku w drukarniach warszawskich, numer niniejszy ukazuje się z dużem opóźnieniem. Numer następny wyjdzie już we właściwym czasie.

Adres redakcji i administracji: Warszawa, ul. Leszno 13 m. 8. Tel. 11-73-50 i 11-15-46.

Konto czekowe w P. K. O. 14.785.

WARUNKI PRENUMERATY: rocznie 15 zł. — półrocznie 8 zł. — kwartalnie 4 zł. Numer pojedynczy 50 gr. Zagranicą 50% drożej. Zmiana adresu 50 groszy.

CENY OGŁOSZEN: 1/1 str. — zł. 500, 1/2 str. — zł. 300, 1/4 str. — zł. 170; za milimetr szerokości jednej szpalty za tekstem — zł. 0.80; miejsce zastrzeżone o 25%, a komunikaty, opisy, fantazje, tabelaryczne i tekstowe o 50% drożej. Układ kolumny ogłoszeniowej 3-szpaltowy, wysokość szpalty — 250 m/m., a szerokość 50 m/m. Od tych cen żadnych zniżek nie udzielamy. Ogłoszenia płatne są zgóry.

Za terminowy druk i niezmienną treść ogłoszeń — nie odpowiadamy.

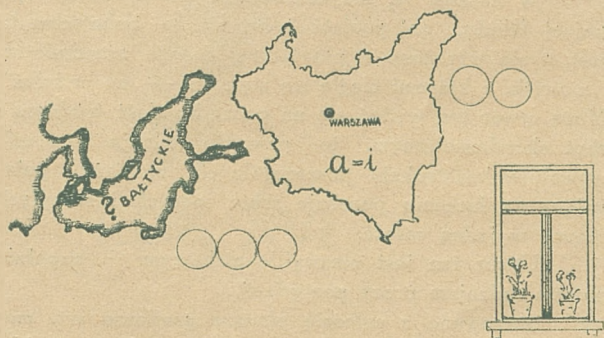
Redaktor odpow. I. Trętowska.

Wydawca: Centralny Instytut Wydawniczy Z. S.



# DZIAŁ ROZRYWEK

ZADANIE Nr. 8 — ZGADNIJ ZGADULA.



Litery: a, a, d, l, n, o, t.

W powyższym zadaniu zgadnijcie najpierw Obywatele co oznaczają te cztery rysunki, następnie z podanych liter ułóżcie dwa przymyki i jeden zaimbek, wpisując w każde kółko po jednej literze. Otrzymacie wtedy zdanie, które po dokładnem przepisaniu nie zapomnijcie przesłać do Redakcji.

Termin nadsyłania rozwiązań upływa dnia 3 marca. Jako nagrodę przeznacza Redakcja książkę J. Kaden-Bandrowskiego p. t. „Piłsudczycy”.

ROZWIĄZANIE ZAANIA Nr. 67.

Ob. Józek ukryty jest w gałęziach choinki, między komendantem a strzelcem.

Rozwiązań nadesłano 278 — wszystkie prawidłowe. „Szachy Strzeleckie” wylosował ob. Dymitrowski, Warszawa (prosimy Obywatela o zgłoszenie się do Redakcji po odbiór nagrody).

ROZWIĄZANIE ZADANIA Nr. 68.

Boże Narodzenie.

Rozwiązań otrzymała Redakcja 292 — wszystkie prawidłowe. Kalendarzyk wylosował ob. Damski, Koronowo.

## CO CZYTAĆ

Andrzej Bohomolec: WYPRAWA JACHTU „DAL”. Z 33 rycinami i mapą. Warszawa 1936. Tow. Wyd. „Rój”

Autor tej pięknej książki, por. W. P. Andrzej Bohomolec jest urodzonym sportowcem-podróżnikiem. Zaciągał się kilka razy na okręty handlowe na dalsze rejsy,

zawiedził Południową Amerykę, wybrzeża afrykańskie, Indje, Indochiny, ale tego wszystkiego było mu mało. Marzył o jakiejś dalekiej wyprawie jachtem Po dwu latach starań i prób zakupił jacht, zwerbował dwu towarzyszy podróży, uzyskał urlop od władz wojskowych i dnia 5 czerwca 1933 r. jachtem „Dal” wyruszył z dwoma innymi śmiałkami w podróż do Chicago w Ameryce Północnej.

Ta szalona i prawdziwie bohaterska wyprawa przez Atlantyk, jaką na małym, ośmiometrowym jachcie „Dal”, przedsięwzięli trzej polscy podróżnicy: Bohomolec, Świechowski i Witkowski — to już nie wyczyn sportowy, lecz niezwykle śmiałe i ryzykowne przedsięwzięcie, którego powodzenie zawdzięczają młodzi podróżnicy, wielkiej umiejętności żeglarskiej, a przede wszystkim wytrzymałości, energii i męstwu.



Cała wyprawa do Chicago trwała przeszło rok. Dnia 24-go sierpnia 1934 roku nasi podróżnicy znaleźli się w Chicago, witani owacyjnie po drodze od Nowego Jorku do Chicago przez rozentuzjasmowane ośrodki polskie w Ameryce. Niestety do Chicago dotarli tylko Bohomolec i Świechowski, bo

Witkowski w czasie burzy na morzu niebezpiecznie zachorował i zawrócił z połowy drogi do Gdyni.

Jacht „Dal” wystawiony został na wszechświatowej wystawie w Chicago, a potem zakupiła go Polonia Amerykańska. Histroyę tej wyprawy, bohaterskie zmagania się z wrogim żywiołem i przeżycia wielu tragicznych i niemal beznadziejnych chwil opisał inicjator tej wyprawy por. A. Bohomolec w słowach prostych i pełnych umiłowania tego najpiękniejszego i najbardziej romantycznego ze wszystkich sportów.

Książka Bohomolca to nie tylko pamiątnik uczestnika wielkiej i niezwyklej wyprawy, ale to zarazem pomnik bohaterstwa. Uczy ona jak można dokonać rzeczy wielkich wytrwałością, silną wolą i prawdziwym męstwem. Warto, aby jaknajliczniejsze rzesze strzelców zaznały się z tą książką.

Ferdynand Antoni Ossendowski: MOCNI LUDZIE. Powieść. Książnica-Atlas. Lwów - Warszawa 1936.

Głośny podróżnik i popularny powieściopisarz, F. A. Ossendowski, opisuje w tej powieści przygody zesłańca polskiego Władysława Lisa, oficera wojsk polskich, skazanego za udział w powstaniu listopadowym na osiedlenie się w Narymie, na Syberji, wśród Samojeatów. Wraz z nim dobrowolnie poszła na zesłanie sybirskie dzielna jego żona, Juljanna, krewniaczka księżnej Łowickiej, małżonki wielkiego księcia Konstantego.

Władysław Lis był sierotą. Wychowywał się w korpusie kadetów w Petersburgu. Był on ulubionym przez cesarza trębaczem. Grał w pałacu carskim — ale o swem pochodzeniu nie wiedział. Dopiero późniejsza jego żona objaśniła mu wszystko. To też gdy Polska porwała broń — Władysław Lis wstąpił do polskich wojsk, bił się dzielnie, został ranny i dostał się do niewoli. Za udział w powstaniu skazany został na dożywotnie zesłanie na Syberję.

Znalazłszy się wśród Samojeatów — dzielni zesłańcy nie stracili hartu ducha, poczucia swej godności



i wiary w przyszłość. Zabrali się do urzędowania własnego gospodarstwa z całym samozaparciem tak, że nawet Sybiracy — choć to lud tęgi, wytrzymały i mocny — nie mogli wyjść z podziwu patrząc na pracę Polaków. Wkrótce nasi wygnańcy zyskali sobie serca i życzliwość całej osady. Niestety z zemsty za zdemaskowanie łapownictwa urzędników carskich, zostali niespodziewanie wyrwani z osady i rzućeni w zapadły kąt, na Algimie, na pewną zagładę.

Szczęściem wierni przyjaciele Samojedzi nie opuścili ich w nieszczęściu, pamiętając o wszystkich dobrodziejstwach jakich doznali od Polaków. Bo też rzeczywiście Lisowie byli prawdziwymi ludźmi czynu. Żona Lisa okazała się ofiarną i doświadczoną lekarką. Dzięki jej akcji — osady Samojedów uratowane zostały od zaraźliwych chorób, zawleczonych z innych okolic. Nie mało również zawdzięczano Lisowi, który swą pomysłowością uratował osadę od głodu.

Niestety wskutek wielkiego poświęcenia dzielna lekarka sama zachorowała. Wyczerpująca choroba żony, skłoniła Lisa do szukania sposobów uwolnienia z niewoli. W trakcie tych przygotowań zjechała do ich osady ekspedycja cesarskiej Akademii Umiejętności, z którą podróżował wychowawca carewicza. Dzięki niemu Lisowie otrzymali prawo zamieszkania w dowolnym miejscu na Syberji. Wybrali więc takie, które było oknem

do wolności. Skorzystali z najbliższej okazji i wydobyli się na wolność.

Książka b. ciekawa, zdrowa i godna zalecenia.

Debora Vogel. AKACJE KWITNĄ. Towarzystwo Wydawnicze „Rój”, W-wa 1936 r.

Na całość książki składają się trzy utwory: „Kwiaciarnia z azaljami”, „Akacje kwitną” i „Budowa stacji kolejowej”. Utwory te, jak je sama autorka nazywa, są plastycznymi „montażami” odtwarzającymi na stroje przyrody i zwyczajnego codziennego życia, przy pomocy barw i kształtów.

W książce tej nie znajdzie czytelnik ani emocjonującej fabuły, ani postaci bohaterów — bohaterem tu jest życie wyrażone z plastycznej formie przedmiotów i zjawisk, z którymi ciągle się stykamy — „na codzień”. Może utwór ten wydać się na początku dość trudnym i zbyt skondensowanym, to pewnego rodzaju złudzenie wywołuje konstrukcja poszczególnych montaży, polegająca na łączeniu pozornie sobie obcych i odległych rzeczy w jedną całość.

Utwór ten jest niezwykle ciekawym i zupełnie nowym rodzajem prozy poetyckiej.

Stonowane z całością plansze graficzne artysty malarza Strenga, będące raczej odzwierciedleniem „klimatu” książki a nie ilustracjami do niej, stanowią oryginalne dopełnienie całości.

## Franek Rzepka jako zegarmistrz

